

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok V.

Nowemlasto, dnia 19 maja 1928.

Nr. 20

Na niedzielę VI. po Wielkiejnocy.

## EWANGELJA

napisana u św. Jana w rodz. XV. w. 26—16.

W on czas: Rzekł Jezus uczniom swoim: A gdy przyjdzie pocieszyciel, którego ja wam pošlę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będziecie: bo ze mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic: Ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani mnie. Ale to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, zem ja wam powiedział.

### Wielkość Kościoła — gdy cierpi.

I dzisiaj jeszcze Kościół św. czyta nam słowo P. Jezusa z onej mowy pożegnalnej, ponieważ słowa te będąc słowami testamentu boskiego Zbawiciela naszego, sercom naszym osobliwie drogie i cenne być muszą. Kościół św. przywodzi dziś one słowa, w których Pan Jezus Uczniom i wszystkim wyznawcom swoim przepowiada cierpienia, które ich czekają, a przedewszystkiem te dwa największe, iż będą wykluczani zarówno z religijnej, jak i z obywatelskiej społeczności. Z tamtej wyrzucać ich będą wyklinaniem, z tej — zabijaniem: „Wyłączą was z bóżnic, i idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu”.

Temi słowy daje zarazem znać, iż te cierpienia będą najdotkliwsze, dlatego, iż nieprzyjaciele w oczach świata będą mieli za sobą pozór prawdy, prawa, słuszności, a nawet i bogobojności, a więc zdawać się będzie, iż tymi postęпами czynią rzecz miłą Bogu.

Pan Jezus przepowiedział to swoim, by, gdy nadejdzie godzina cierpienia, nie dali się tem zatwożyć, ustraszyć, uwieść; żeby nie dali się odwieść od wiary i od wierności ku Panu swojemu: „Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli”. Pan Jezus przepowiedział im to, by widząc spełnienie tej przepowiedni, mieli jeden dowód wię-

cej boskości Jego, a tak jeden powód więcej wiary weń i pociechy dla siebie. „Ale to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie wspomnieli na to, że ja wam powiedział”.

Oto mamy ów wielki testament Zbawiciela, dany Kościołowi i wszystkim nam, którzy dostąpiliśmy tej wielkiej łaski, żeśmy dziećmi Kościoła Jego: cierpienia wszelakiego rodzaju, nienawiść, kłamstwo, potwarz, prześladowanie, śmierć nawet sama. A właśnie te to cierpienia są, przez które narodził się Kościół, przez które wyrósł chwalebnie i wspaniale, przez które żyje i żyć będzie aż do końca czasów; przez które każdy z nas musi odbyć ogniwą próbę wiary swej i cnoty, chcąc dojść do zwycięstwa i triumfu szczęśliwości wiekuiestej. Te cierpienia — wspaniała, wzniosła to rzecz, choć tego niejeden nie pojmuje. Jak po wsze czasy swego istnienia, tak i w obecnych czasach Kościół kat. w rozmaitych częściach świata srogie znosić musi prześladowania. Dość wspomnieć Meksyk, Bolszewję i Chiny i tak będzie zawsze aż do skończenia świata. Ale nie trwożmy się. Kościół kat. jest w tem tylko wiernem odbiciem swego Boskiego Mistrza, który wyraźnie przepowiedział, że „jak Mnie prześladowają, tak i was prześladować będą”. Ale skutek i rezultat wszystkich tych prześladowań zawsze będzie jednaki, a mianowicie w myśl przepowiedni Chrystusa Pana: że „bramy piekielne nie zwyciężą go”.

## Rozmaitość.

### Polakom berlińskim odebrano spowiednika.

Berlin. Parafjanami polskimi z dzielnicy moabickiej w liczbie przeszło 1000 opiekuje się od lat Polak dominikanin O. Stanisław (brat jego dr. Potyka jest starostą w Świętochłowicach). O. Stanisław spowiada Polaków, 2 razy na miesiąc wygłasza kazania polskie i przygotowuje dzieci polskie do św. Komunii i bierzmowania. Proboszcz parafji św. Pawła ks. Keiser patrzy na to z niechęcią i gdy rodzice dzieci polskich domagali się, by one były przyjęte do Stołu Pańskiego podczas nabożeństwa polskiego, odprowadzającego przez O. Stanisława — odpowiedział, że się temu stanowczo sprzeciwi i oświadczył rozgniewany, że się postara o usunięcie O. Stanisława z parafji. Niemiecki proboszcz spełnił tę groźbę.

Ojciec Stanisław, podlegający niemieckiemu prowincjałowi, otrzymał wczoraj rozkaz, by niezwłocznie jeszcze dzisiaj przeniósł się do klasztoru Dominikanów w Venlo (Holandia). Polakom w Moabicie odebrano więc księdza Polaka za to, że śmieli żądać, by dzieci ich przystępowały do Komunii św. podczas polskiego nabożeństwa.

### Oficer katolik przeszedł na judaizm.

Warszawa. Jak donosi „Gazeta Warszawska”, ogromną sensację we Lwowie wywołała wiadomość, że oficer katolik przeszedł na judaizm.

Porucznik wojsk polskich Jan Relski z pułku strzelców żółkiewskich, od dłuższego czasu utrzymywał znajomość z dr. medycyny Cna-

ją Grünbaumówną, córką majstra krawieckiego we Lwowie. W rezultacie, znajomość zamieniła się w miłość, a miłość doprowadziła do zamiarów małżeńskich. Pani Chaja nie chciała jednak porzucić wiary ojców swoich, wobec czego por. Relski zdecydował się przejść na judaizm.

Kapitałne postanowienie stało się kilka dni temu, faktem dokonany i por. Relski z wielkimi uroczystościami poddał się „tradycyjnej operacji”, po której legł na łożu „boleści”.

Za miesiąc ma się odbyć niemniej uroczysty ślub, po którym por. Relski ma zamiar opuścić wojsko i otworzyć sobie zgodnie z tradycjami „przodków” interes handlowy.

### **Ofiara poświęcenia.**

Radiograf wydziału radiologicznego szpitala św. Ludwika w Paryżu, p. Henri Bourdon, był amputowany w tych dniach — jak donosi „Matin” — po raz dziesiąty!

Prof. Lucene odciął mu, mianowicie, ostatni już palec lewej ręki. W ten sposób pożerane przez straszny radiodermis, na który niema jeszcze lekarstwa, a którego zgubne działanie można ograniczyć tylko przez usuwanie zajętych nim członków, ręce Bourdona znikają amputowane po kawałku. Pomimo to jednak, dzielny radiograf poddaje się bez szemrania swemu losowi, twierdząc skromnie, że jego cierpienia są niczem w porównaniu do tych, jakich był świadkiem podczas wielkiej wojny.

W owym czasie p. Bourdon pełnił już obowiązki radiografa, a ranni wciąż napływali do szpitala. Wprost nie było czasu na zastosowanie środków bezpieczeństwa przy badaniu rannych promieniami Roentgena, jeżeli chodziło o uratowanie im życia. To też, choć Bourdon wiedział dobrze, czem grozi mu taki pośpiech, nie przerywał ani na chwilę gorączkowej pracy, ratując ofiary pocisków niemieckich.

I dzisiaj, choć tak okropnie już okaleczony, trwa na swym stanowisku!

### **Tředowaty kapłan.**

W dniu 10-ym marca rb. zmarł w Makogaj, na wyspach Fidzi, ks. Franciszek Ksawery Nicolau z zakonu ojców maryistów w wieku lat 62. Bohaterski ten kapłan spędził 40 lat na wspomnianych wyspach. W ciągu ostatnich dziewięciu lat sam był trędowaty.

Ojciec Nicolau urodził się w r. 1865 w djecezji Rodez, we Francji. Mając 22 lat, porzucił na zawsze ojczyznę i jako misjonarz udał się do Oceanji. Po 21 latach działalności misyjnej zgłosił się dobrowolnie na miejsce zmarłego ojca Schneidera, na oddalonej, niebezpiecznej placówce misyjnej w Makogaj, wysepce, przeznaczonej wyłącznie dla trędowatych. Po dziesięciu latach strasznej, wyniszczającej pracy, ojciec Nicolau spostrzegł na swem ciele znaki trądu. Gdy badanie lekarskie potwierdziło to spostrzeżenie, niezmordowany dobroczyńca nędzarzy zaintonował „Magnificat”. Odtąd, jak inni trędowaci, mieszkał w namiocie trzciniowym. W ubogiej kapliczce odprawiał dopóki

mogł Mszę św. a usługiwał mu do niej trędownaty, włóczęga się na kikucie swej amputowanej nogi. Gdy się czuł nieco silniejszy, robił protezy drewniane dla tych chorych, którym odcięto ręce i nogi.

Zmuszony do poddania się kilku amputacjom różnych członków, przeżartych przez chorobę, legł bohaterski święty kapłan na łożo boleści, z którego już się nie podniósł. Wyniszczony przez pracę i chorobę ciało nie mogło już znieść dłużej straszliwych cierpień.

### **Straty misyj katolickich w Chinach.**

O stratach misyj katolickich w Chinach pisze „Przegląd misyjny” jezuitów belgijskich w ten sposób: „Chociaż szacunek strat, jakie poniosły misje katolickie w Chinach w ciągu 1927 r. nie jest jeszcze dokonany, to jednak już dziś sprawozdania z 67 okręgów kościelnych na ogólną liczbę 73 wykazują, że straty te wynoszą, okrągło biorąc, 75 milionów franków, a należy przypuszczać, że po zestawieniu wszystkich rachunków, cyfra ta podniesie się do 125 milionów.

Chiny posiadają 30.000 stacyj misyjnych, z tego 5.000 z trzema tys. kościołów znajduje się w najbardziej przez wojnę domową dotkniętych prowincjach. Straty pochodzą z rabunku i zniszczenia stacyj misyjnych i kościołów.

W wikarjacie Ichang zburzonych zostało albo splondrowanych 118 kościołów i kaplic. Na początku 1927 r. wikariat Laokow miał 30 kościołów uszkodzonych albo zrabowanych.

By pojąć rozmiary tych strat, należy sobie uprzytomnić, że wymieniona suma 125 milionów franków trzykrotnie przewyższa sumę, którą Dzieło Rozkrzewienia Wiary św. przeznaczają corocznie na rozwój i utrzymanie misyj.

### **Zielony deszcz z popiołem na Wołyniu.**

Na terenie Wołynia dają się zauważyć od dłuższego czasu niezmiernie ciekawe zjawiska przyrody. Pod wsią Chorłupkami, gminy Otyka, zaobserwowano wzniesienie się ziemi w kształcie nasypu, którego stoki były tak gorące, iż śnieg stopniał. Nasyp ten jest dużych rozmiarów. W miejscowości Szustutków, gminy Działkiewiczze, ziemia nagle rozpadła się tworząc zagłębienie, w którym mogłyby pomieścić się dwa domy. We wsi Tuszebin (powiat Dubno) z gór dochodzą odgłosy, jakie zazwyczaj poprzedzają wybuch wulkanu. W ostatnich dniach na Wołyniu spadł deszcz popiołu o zabarwieniu zielonkawem.

— Żył raz poeta bardzo nieszczęśliwy. Wydał on już pięć tomów swoich wierszy, a mimo tego nie zwrócił na siebie uwagi publiczności.

Pewnego dnia ów nieznaną poetę wyszedł na ulicę z ogromnie starym i olbrzymim parasolem — ludzie zaczęli się na niego oglądać i zrobiło się zbiegowisko.

— O mój Boże — pomyślał poeta z goryczą — tyle tomów poezji nie zwróciło na mnie uwagi publiczności, a zrobił to stary parasol.